

## Inflacja prawa

Pamięci Teofila Engel (1935-2004)

Źle się dzieje, gdy objętość stanowionego prawa przekracza możliwości jego poznania. A tak niewątpliwie jest, gdy dostrzeże się, ile prawa tworzy obecnie prawodawca. Nie wnikając w przyczyny takiego stanu rzeczy, zauważyć należy, że na dzień pisania niniejszego wystąpienia (15 grudnia 2004 r.), bazując na treści programu komputerowego LEX (wersja z grudnia 2004 r.), polski prawodawca wydał w:

1) 2004 r.:

- 241 Dzienników Ustaw zawierających 2416 aktów prawnych, tj. ... stron
- 46 Monitorów Polskich zawierających 795 aktów prawnych, tj. ... stron

2) 2003 r.:

- 232 Dzienników Ustaw zawierających 2343 aktów prawnych, tj. ... stron
- 59 Monitorów Polskich zawierających 937 aktów prawnych, tj. ... stron

3) 2002 r.:

- 241 Dzienników Ustaw zawierających 2098 aktów prawnych, tj. ... stron
- 61 Monitorów Polskich zawierających 882 aktów prawnych, tj. ... stron

4) 2001 r.:

- 157 Dzienników Ustaw zawierających 1866 aktów prawnych, tj. ... stron
- 47 Monitorów Polskich zawierających 788 aktów prawnych, tj. ... stron

itd., itd<sup>1</sup>.

Powyższe zestawienie nie obejmuje tzw. resortowych dzienników urzędowych (w programie LEX naliczyłem ich 29), wojewódzkich dzienników urzędowych prowadzonych dla 16 województw od 1999 r. Jest to tak ogromna ilość przepisów, o różnym, zresztą, zakresie ogólności i szczególności, o różnym stopniu stabilności<sup>2</sup>, że sam zamiar zapoznanie się z samym tekstem tych przepisów, przy dodatkowej niestrawności samego języka prawnego (proszę nie mylić z językiem prawniczym<sup>3</sup>), może spowodować trwałą niechęć do zrealizowania tego zamiaru.

Jednakże poszanowanie prawa, jego przestrzeganie, to obowiązek każdego, kto przebywa na terytorium RP. Wymaga tego od Nas art. 83 Konstytucji RP, który wprost stanowi, iż: „*Każdy ma obowiązek przestrzegania prawa Rzeczypospolitej Polskiej.*”<sup>4</sup>

Konsekwencją takiego stanu prawnego jest obowiązek poznania prawa. Innymi słowy, aby móc przestrzegać prawo, należy je znać. Ten, kto nie zna prawa, naraża się na skutki jego działania: *ubi lex, ibi poena*, gdzie prawo, tam kara. Zwłaszcza, że nieznanostwo prawa nie zwalnia z odpowiedzialności, wprost szkodzi: *ignorantia iuris nocet*. Zestawienie działania tej zasady z drugą zasadą bezwzględnego legalizmu, *dura lex, sed lex*, wymusza wprost

---

<sup>1</sup> Autor jest ciekawy, czy, a jeżeli tak, to kto przeczytał wszystkie dzienniki urzędowe publikujące przepisy prawa, czy istnieje chociażby jedna osoba, która może powiedzieć: „znam prawo”.

<sup>2</sup> Kodeks cywilny, który obowiązuje od 1965 r., był zmieniany 92 razy, Kodeks pracy obowiązujący od 1975 r., po 1998 r., kiedy to został ogłoszony tekst jednolity, był zmieniany na przestrzeni 6 lat 25 razy.

<sup>3</sup> Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa, 2002, s. 18.

<sup>4</sup> Autor artykułu nie zna uregulowań prawnych innych, zagranicznych prawodawców. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że wyrażona w polskiej Konstytucji zasada przestrzegania prawa krajowego, ma charakter uniwersalny, obowiązuje we wszystkich krajach.

konieczność poznania prawa, przynajmniej w tym zakresie, w którym aktywizujemy swoje życie zawodowe i prywatne. Trawestując powiedzenie Ernesta Renana (1823-1892), który mawiał, że „nie opłaca się być złym”, można rzec, że nie opłaca się nie znać prawa.

Warunkiem poznania prawa stanowionego, a więc prawa utrwalonego w postaci znaków graficznych, jest umiejętność dekodowania tych znaków, a inaczej rzecz ujmując, umiejętność czytania. Nie jest od rzeczy, że ustawodawca, chcąc, aby stanowione przez niego normy prawne były przestrzegane, wprowadza – pod rygorem sankcji - powszechny obowiązek nauki i to do 18 roku życia.<sup>5</sup> Realizacja tego obowiązku, uprawnia do snucia założenia, iż dana osoba, która poddała się temu obowiązkowi, nabyła umiejętność czytania. Tym samym, prawodawca zabezpiecza się przed ewentualnymi zarzutami chronionymi przepisem art. 30 KK: *nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu zabronionego w usprawiedliwionej nieświadomości jego bezprawności (...)*. Nauka, w tym i nauka języka, stwarza więc nie tylko możliwości poznania tego co chcemy, ale wymusza poznanie tego, co konieczne, co może uchronić nas przed skutkami niewiedzy. Z faktu znajomości języka, z faktu posiadania umiejętności czytania, wynika więc obowiązek zapoznawania się z treścią prawa stanowionego. Walka z analfabetyzmem, to walka o - m.in. - możliwość stosowania przez Państwo sankcji za nie przestrzeganie prawa stanowionego.

Posiadanie umiejętności czytania, jako oczywista przesłanka warunkująca możliwość zapoznania się z treścią przepisów, nie oznacza, że teksty prawne są ogólnie dostępne. Bez powszechnego dostępu do przepisów prawa, nie można budować powszechnej świadomości prawa. Na drodze poznania prawa stoją, m.in. koszty uzyskania tekstów zawierających przepisy prawa. Roczna prenumerata Dziennika Ustaw wynosi na rok 2005 kwotę ..., zaś na Monitor Polski kwotę ... zł. Jest to kwota odpowiadająca ... średniej krajowej. O ile prenumerowanie dzienników urzędowych zawierających teksty prawne zwolna staje się anachronizmem – z uwagi na nieporęczność i czasochłonność posługiwania się, a uwagi na ich objętość itd. – o tyle korzystanie z programów komputerowych, zawierających pełne teksty przepisów prawnych, wymaga poczynienia wydatków na osprzęt komputerowy oraz na sam program. (Nie wspominam o kosztach związanych z opracowaniami źródeł prawa: broszur, poradników, podręczników, monografii, komentarzy.) Co prawda, prawnicy nie zaliczają się – co do zasady – do przeciętnie zarabiających, i stać ich – co do zasady - na zakup prawniczych programów komputerowych, tym niemniej, prawo nie jest tworzone dla tej, bądź co bądź, wąskiej grupy społecznej. W demokratycznym państwie prawa, dostęp do źródeł prawa, powinien być dostosowany do możliwości finansowych ich adresatów. Państwo, które nakazuje przestrzeganie prawa, powinno uprzednio stworzyć warunki umożliwiające wykonanie obowiązku.

Tym nie mniej przyjąć należy, iż jest rzeczą naturalną, że potrzebę dostępności do źródeł prawa koryguje pragmatyzmem. Nikt o zdrowych zmysłach, nie czyta „od dechy do dechy” dzienników publikujących akty prawne. Każdy, kto posiada, używając języka Immanuela Kanta (1724-1804), „chytry rozum”, poznaje jedynie te regulacje, które są mu niezbędne dla jego funkcjonowania. (Nasze poznanie jest uwarunkowane naszymi potrzebami, dlatego też często trudno nam wyjść poza ich granice – powiedziałaby, zaiste, Fryderyk Wilhelm Nietzsche.)

Aby móc przestrzegać prawa, nie wystarczy zapoznać się z jego brzmieniem. Należy je poznać. O tym, jak prawo jest trudne w jego poznaniu (i zrozumieniu), wystarczy zapoznać

---

<sup>5</sup> Proszę porównać art. 15 ustawy z 07 września 1991 r. o systemie oświaty (t.j. Dz. U. z 1996 r. Nr 67, poz. 329 z jego 27 zmianami).

się z orzeczeniami Sądu Najwyższego<sup>6</sup>, które kasując wyroki sądów powszechnych, dowodzą ułomności składów orzekających w zakresie dekodowania treści przepisów prawa. Taki stan rzeczy dowodzi, że nawet bezstronne składy orzekające - kształtowane przez osoby o nieposzlakowanej opinii, doświadczone życiowo, wyrobione społecznie, zawodowo trudniące się dekodowaniem norm – dopuszczają się, raz po raz, błędnych ocen co do treści, a nie brzemienia prawa. (Co ma powiedzieć tzw. prosty człowiek, który dostrzega, iż sam Sąd Najwyższy – na bazie tego samego przepisu - zmienia swe dotychczasowe stanowisko ?)

Wielość, obszerność, zmienność, złożoność, przejściowość przepisów, zwolna doskwiera również i tym, którzy zawodowo zajmują się prawem. Coraz trudniej, przy istnieniu życia pozazawodowego, na bieżącą, nie tyle lekturę, bo ta jest obowiązkowa, ale pogłębioną analizę przepisów wchodzących w życie. Niebawem wchodzi w życie wielka zmiana w Kodeksie postępowania cywilnego<sup>7</sup>. Prawodawca dał tylko 6 miesięcy czasu na zapoznanie się z nią. Ignorowanie adresatów norm prawnych, ich możliwości poznania przepisów, częsta bylejakość prawa, to główne grzechy prawodawcy<sup>8</sup>. Skutki społeczne takiego stanu rzeczy już teraz są do przewidzenia: niechęć do prawa, prawników, niechęć do Sądów, niechęć do Państwa. Istniejący na dłuższej przestrzeni czasowej taki stan rzeczy, zagraża nam wszystkim. Bo przecież, jak mawiał Czesław Miłosz (1911-2004): „Potrzeby jest nam ład i porządek”, a nie ...

Szczecin, 16 grudnia 2004 r.

---

<sup>6</sup> Warto zauważyć, że w programie LEX zawarto do jednego art. 435 KC – 69 orzeczeń Sądu Najwyższego.

<sup>7</sup> Dz. U. z 2004 r. Nr 172, poz. 1804.

<sup>8</sup> Dowodem takiego stanu rzeczy są liczne orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.